

Chodź i ty do mojej winnicy...

„Chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego kamieniami obrzucili” (Mt 21,35).

Pół roku temu środki masowego przekazu poinformowały, że grupa kolumbijskich partyzantów uprowadziła niewinnych ludzi. O ich życie i godność upomniął się tamtejszy metropolita 63 – letni **bp Isaias Duarte Cancino**. Bezskuteczność apelacji skłoniła bpa do wymierzenia kary ekskomuniki. Wyłączenie ze społeczności wiernych miało uświadomić separatystom, że takie postępowanie jest niegodne chrześcijanina i należy się poprawić, nawrócić. W odwecie partyzanci zastrzelili bpa Isaiasa, kiedy ten wychodził z kościoła po skończonej Eucharystii.

„Tamci chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego kamieniami obrzucili” (Mt 21,35).

Wcześniej „gospodarz założył winnicę” (Mt 21,33a), czyli Pan Bóg, bo mowa tu o Nim. Spośród wielu narodów powołał Izraelitów do służby. Ustanowił dla nich duchowych przywódców, którzy mieli czuwać nad pobożnością tego ludu (por. Mt 21,33b). Zbyt wielka pewność siebie doprowadziła niejednego z przewodników do odrzucenia Boga. Dostrzegając w tym niebezpieczeństwo dla swojego ludu Gospodarz nie pozostał obojętny. „Posłał swoje sługi” (Mt 21,34), by w Jego imieniu upominali przewrotnych sędziów, królów, uczonych w Piśmie, czy przełożonych synagogi.

Ludzka przewrotność... Człowiek przewrotny to taki, który odwraca swoje serce od Boga i Jego przykazań, a kieruje myśli ku grzechom. Do grupy przewrotnych można zaliczyć: przestępców, wspomnianych separatystów, terrorystów, ludzi skorumpowanych. *Trzeba ich karać, eliminować ze społeczeństwa!* – nieraz padają takie opinie z naszych ust w reakcji na informacje o dokonanych przestępstwie. A Bóg – jak reaguje? Posyła do nich swoje sługi, by okazać miłosierdzie i wezwać do pojednania. Nie oszczędza w tym nawet własnego Syna. A tamci? – „Chwyciwszy ich, wyrzucili i zabili” (Mt 21,39). Sami odbierają sobie obietnicę zbawienia. Pan Bóg posyła; okazuje swoje miłosierdzie. Przewrotność jednak czasami zwycięża – wprowadza w organizm rodzaj zakażenia złością i kłamstwem.

Wobec przewrotności serc wielu – w tym także przewrotności naszych serc, Bóg nie rozkłada bezsilnie rąk; nieustannie wybiera spośród swojego ludu tych, którzy zatroszczą się o królestwo, czyli o Jego przychylność i opiekę. „Z nich to wezmę sobie niektórych jako kapłanów” (Iz 66, 21) – powiada Bóg w Księdze Izajasza. Zgodnie z tą obietnicą odpowiedzialność za Królestwo spoczywa dzisiaj na wiernych należących do winnicy, którą jest Kościół. To właśnie z tej wspólnoty rekrutują się powołani do kapłaństwa. Drogi do Seminarium są różne. Jest ich tyle, ilu jest alumnów. Żaden z nas nie rodzi się kapłanem. Powołanie trzeba rozeznawać, rozpoznawać po znakach. Trzeba pytać Boga o drogę. Nic na własną rękę. Pamiętam, że decyzję o moim wstąpieniu do Seminarium podjąłem na kolanach, przed Najświętszym Sakramentem. Wiele także zawdzięczam tym, którzy modlili się w tej intencji. Modlitwa o powołania powinna leżeć na sercu każdemu z nas. Święty Paweł zachęca nas dzisiaj do takiej modlitwy. Powiada: „w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu” (Flp 4,6b). Zastanawiam się, jaka byłaby nasza wiara bez sakramentów? Wiemy, że pośrednio jest to pytanie o szafarzy Najświętszych Tajemnic. Stąd modlitwa o powołania stanowi fundament. „Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Łk 10,2b). Proście wy rodzice, aby wasze dzieci były dobrymi ludźmi. Proście wy dziadkowie za waszych wnuków, aby dobrze rozeznali swoje życiowe powołanie. My wszyscy módlmy się dla nich o odwagę przy podejmowaniu decyzji.

Pozwólcie, że na koniec skieruję kilka słów do młodych:

Jestem pewien, że niektórzy z was, rozważając tajemnicę Kościoła, usłyszą w głębi serca Chrystusowe zaproszenie: „Chodź i ty do mojej winnicy...”. Jeżeli usłyszycie to wezwanie skierowane do was osobiście, nie wahajcie się odpowiedzieć Panu „Tak”. Nie lękajcie się! Całkowite oddanie się na służbę Chrystusa i Jego Kościoła jest bowiem wspaniałym powołaniem i bezcennym darem, czego my już poniekąd jesteśmy świadkami. Chrystus wam dopomoże. Nam też dopomógł i nadal to czyni.

Niech dzisiejsze Słowo Boże, przykład bpa Isaiasa, a także posługa waszych duszpasterzy, pobudzi nas wszystkich do żarliwej modlitwy o kapłanów świadomych swojego zadania w winnicy Pana. Amen.

XXVII Niedziela Zwykła (A)